

Dziennikarz trafi za kratki za film o Stachowiaku?

22 listopada 2017

Dwa lata więzienia za ujawnienie bestialstwa policjantów, którzy torturowali zatrzymanego Igora Stachowiaka na wrocławskim posterunku? Taki los może spotkać Wojciecha Bojanowskiego, dziennikarza TVN, autora reportażu „Śmierć na komisariacie”, który wstrząsnął opinią publiczną.

Film Bojanowskiego unaoczniał skandaliczne zaniedbania prokuratury oraz wewnętrznych organów policji w sprawie śmierci Igora Stachowiaka na wrocławskim komisariacie w 2016 roku. W reportażu znalazł się zapis z kamery zamieszczonej w paralizatorze. Na nagraniu widać, że nie było żadnej potrzeby używania takich środków wobec mężczyzny, który był zakuty w kajdanki. Mimo to mundurowi znęcali się nad chłopakiem za pomocą tasera. Igor Stachowiak zmarł tego samego dnia. Jako przyczyna śmierci podana została niewydolność oddechowo-kръżeniowa po zażyciu środków psychoaktywnych. Dzięki temu policjanci uniknęli zarzutu nieumyślnego spowodowania śmierci.

Dziennikarz TVN może mieć poważne kłopoty, bowiem sprawa, której oblicze ukazał społeczeństwu, ściągnęła na niego gniew kolegów policjantów ze związków zawodowych. Dolnośląski NSZZ Policjantów złożył doniesienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa polegającego na rozpowszechnieniu informacji z toczącego się śledztwa. Sprawą zajmie się prokuratura Warszawa-Ursynów. Bojanowskiemu grożą nawet dwa lata odsiadki, w przypadku gdy sąd uzna go winnym.

„Rzeczpospolita” cytuje prof. Antoniego Kamińskiego z Polskiej Akademii Nauk, który jest zaniepok0jony podjęciem postępowania wobec dziennikarza i zwolnieniem go z tajemnicy. – Zwłaszcza że właśnie przedstawiono projekt ustawy o jawności życia publicznego, która wprowadza ochronę sygnalistów, czyli osób

ujawniających nadużycia. Pokazując film, jak znęcano się nad człowiekiem, dziennikarz wyciągnął na światło dzienne nadużycia i działał w interesie społecznym – powiedział ekspert.

Konsekwencją śmierci Igora Stachowiaka są zwolnienia w dolnośląskiej policji. Szef MSWiA Mariusz Błaszczak osobiście zdecydował, że z mundurem pożegna się funkcjonariusz, który prowadził przesłuchanie mężczyzny. Stanowisko stracił również wrocławski komendant wojewódzki i jego zastępca.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu